

Zapach wierszy

Maj szeroko otwarł okno,
jak gruby tom wierszy.
Ja ich pisać już nie muszę,
słowik dziś wstał pierwszy
i nim cały świat się zbudził,
stworzył ich tysiące.
Potem rymem je ogrzało
rozespane słońce,
świeżość traw poprzeplatała
mnogością zieleni,
wiatr je uniósł ponad chmury,
rozsypał po ziemi.
I opadły,
ubierając zapach konwaliowy
lub puszystą delikatność
płatków sasankowych,
czasem wdzięczną nikłość
kwiatów, co rosę dźwigając
chylą swe pokorne główki
cicho zachwycając.
Więc przemykam w tym zachwycie,
poezji ścieżkami,
zamiast pisać,
wiosną stąpom
pomiędzy wierszami.